

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 31 marca 2015 r.

Sąd Okręgowy w Legnicy – IV Wydział Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący:	SSO Lech Mużyło (spr.)
Sędziowie:	SSO Andrzej Środek
	SSO Marek Poddębniak
Protokolant:	stażysta Angela Bobrowska

przy udziale Barbary Izbiańskiej

Prokuratora Prok. Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 31 marca 2015 r.

sprawy **K. Z.**

oskarżonej o przestępstwo z art. 218 § 1a kk

na skutek apelacji wniesionych przez Prokuratora Rejonowego w Złotoryi
i oskarżycielki posiłkowej

od wyroku Sądu Rejonowego w Złotoryi

z dnia 22 grudnia 2014 r. sygn. akt II K 272/14

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadne,

II. w zakresie apelacji prokuratora kosztami procesu za postępowanie odwoławcze obciąża Skarb Państwa, zaś oskarżycielkę posiłkową C. N. zwalnia od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze.

UZASADNIENIE

K. Z. została oskarżona o to, że:

I. w okresie od 10 września 2007 roku do czerwca 2010 roku w Z. wykonując z racji zajmowanego stanowiska Naczelnika Urzędu Pocztowego nr 1 w Z. czynności z zakresu prawa pracy uporczywie naruszała wynikające ze stosunku pracy uprawnienia pracownicze W. J. do godziwego wynagrodzenia w ten sposób, że zabraniała mu wykazywania przepracowanych godzin nadliczbowych, czym działała na szkodę W. J.,

tj. o czyn z art. 218 § 1 a kk,

II. w okresie od 10 września 2007 r. do 31 marca 2011 r. w Z. wykonując z racji zajmowanego stanowiska Naczelnika Urzędu Pocztowego nr 1 w Z. czynności z zakresu prawa pracy uporczywie naruszała wynikające ze stosunku pracy uprawnienia pracownicze M. Ł. do godziwego wynagrodzenia w ten sposób, że zabraniała mu wykazywania przepracowanych godzin nadliczbowych, czym działała na szkodę M. Ł.,

tj. o czyn z art. 218 § 1 a kk,

III. w okresie od 10 września 2007 r. do lipca 2009 r. w Z. wykonując z racji zajmowanego stanowiska Naczelnika Urzędu Pocztowego nr 1 w Z. czynności z zakresu prawa pracy uporczywie naruszała wynikające ze stosunku pracy uprawnienia pracownicze G. Ż. do godziwego wynagrodzenia w ten sposób, że zabraniała mu wykazywania przepracowanych godzin nadliczbowych, czym działała na szkodę G. Ż.,

tj. o czyn z art. 218 § 1 a kk,

IV. w okresie od 10 września 2007 r. do listopada 2011 r. w Z. wykonując z racji zajmowanego stanowiska Naczelnika Urzędu Pocztowego nr 1 w Z. czynności z zakresu prawa pracy złośliwie i uporczywie naruszała wynikające ze stosunku pracy uprawnienia pracownicze L. Z. do godziwego wynagrodzenia i równego traktowania poprzez zabranianie wykazywania przepracowanych godzin nadliczbowych, a także nadmierne kontrolowanie i nieobiektywne wytykanie uchybień w pracy i ich odnotowywanie w notatniku kontroli z powodu skorzystania przez pokrzywdzoną ze zwolnienia chorobowego, czym działała na szkodę L. Z.,

tj. o czyn z art. 218 § 1 a kk,

V. w okresie od 10 września 2007 r. do 30 czerwca 2010 r. w Z. wykonując z racji zajmowanego stanowiska Naczelnika Urzędu Pocztowego nr 1 w Z. czynności z zakresu prawa pracy złośliwie i uporczywie naruszała wynikające ze stosunku pracy uprawnienia pracownicze B. L. do godziwego wynagrodzenia i równego traktowania poprzez zabranianie wykazywania przepracowanych godzin nadliczbowych, a także nadmierne obciążanie jej zastępstwami, czym działała na szkodę B. L.,

tj. o czyn z art. 218 § 1 a kk,

VI. w okresie od 8 stycznia 2013 r. do 23 kwietnia 2013 r. w Z. wykonując z racji zajmowanego stanowiska Naczelnika Urzędu Pocztowego nr 1 w Z. czynności z zakresu prawa pracy złośliwie i uporczywie naruszała wynikające ze stosunku pracy uprawnienia pracownicze C. N. do godziwego wynagrodzenia i równego traktowania poprzez zabranianie wykazywania przepracowanych godzin nadliczbowych, nadmierne kontrolowanie i nieobiektywne wytykanie uchybień w pracy i ich odnotowywanie w notatniku kontroli, zawyżanie planów sprzedaży, dyskryminowanie z powodu wieku umożliwiającego uzyskiwanie wyższych świadczeń, czym działała na szkodę C. N.,

tj. o czyn z art. 218 § 1 a kk.

Sąd Rejonowy w Złotoryi wyrokiem z dnia 22 grudnia 2014 r. w sprawie o sygn. akt II K 272/14 uniewinnił oskarżoną K. Z. od popełnienia zarzucanych jej czynów, a kosztami postępowania obciążył Skarb Państwa.

Powyższy wyrok zaskarżyli apelacjami Prokurator Rejonowy w Złotoryi i oskarżycielka posiłkowa.

Prokurator Rejonowy w Złotoryi zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

1. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia mający wpływ na jego treść, a polegający na niezasadnym przyjęciu przez Sąd

I instancji, że zebrane w sprawie dowody nie dają podstaw do przypisania oskarżonej sprawstwa w zakresie zarzucanych jej przestępstw, podczas gdy prawidłowa, zgodna z zasadami doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania, a także wolna od błędów ocena przeprowadzonych w sprawie dowodów, w tym zwłaszcza logicznych, spójnych i konsekwentnych zeznań pokrzywdzonych W. J., M. Ł., G. Ż., B. L., L. Z. oraz C. N. w połączeniu z treścią zeznań innych świadków nakazywała stwierdzenie, że oskarżona K. Z. będąc naczelnikiem Urzędu pocztowego nr 1 w Z. uporczywie i złośliwie naruszała prawa pracownicze w/w pokrzywdzonych m.in. zabraniając im wykazywania przepracowanych godzin nadliczbowych, przeprowadzając nadmierne kontrole, nieobiektywnie wytykając uchybienia w pracy,

2. obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść orzeczenia, a to art. 167 kpk w zw. z art. 366 § 1 kpk polegającą na nie zasięgnięciu opinii biegłego psychologa lub psychiatry w celu rozstrzygnięcia wątpliwości w zakresie związku zachowania oskarżonej K. Z.

z długotrwałym zwolnieniem lekarskim pokrzywdzonej C. N. i jej hospitalizacją w szpitalu psychiatrycznym, konsekwencją czego było przedwczesne i dowolne uznanie przez Sąd

I instancji, że stwierdzone u C. N. zaburzenia psychiczne nie miały związku z działaniami K. Z. objętymi postawionym jej zarzutem na szkodę w/w pokrzywdzonej, podczas gdy przeprowadzenie czynności dowodowych polegających na zasięgnięciu opinii biegłego psychologa lub psychiatry pozwoliłoby na zebranie kompletnego materiału dowodowego i poczynienie prawidłowych ustaleń faktycznych w sprawie w zakresie przyczyn leczenia psychiatrycznego C. N. oraz wartości dowodowej jej zeznań obciążających K. Z..

Mając powyższe zarzuty na uwadze, Prokurator Rejonowy w Złotorzy wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Złotorzy.

Apelacja oskarżycielki posiłkowej wprawdzie nie precyzuje zarzutów jednakże z jej treści wynika, iż kwestionuje dokonaną przez Sąd Rejonowy ocenę dowodów i poczynione w oparciu o tę ocenę ustalenia faktyczne.

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Obie apelacje należało uznać za bezzasadne i to w stopniu oczywistym.

Co do apelacji prokuratora:

Truizmem będzie przypomnienie, że zarzut błędu w ustaleniach faktycznych nie może ograniczać się wyłącznie do polemiki z ocenami dokonanymi przez Sąd I instancji bez wskazania jakich konkretnie uchybień w zakresie zasad logicznego rozumowania dopuścił się sąd w ocenie zebranego materiału dowodowego. Możliwość bowiem przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego poglądu nie może prowadzić do wniosku o dokonaniu przez sąd błędnych ustaleń faktycznych (por. wyrok SN z dnia 10.05.2005r. WA 10/05).

Analiza treści apelacji prokuratora wskazuje, że jej autor koncentruje swoją uwagę na wybiórczych fragmentach zeznań części świadków, abstrahując od szerszego kontekstu w jakim dowody te należało oceniać, a przede wszystkim od ustawowych wymogów jakie muszą być spełnione dla przyjęcia zarzucanego oskarżonej przestępstwa.

W tym względzie należy więc przypomnieć, że czyn z art. 218 § 1 a kk może być popełniony tylko umyślnie z zamiarem bezpośrednim nacechowanym dodatkowo szczególnym nastawieniem podmiotowym w postaci złośliwości lub uporczywości.

Przyjmuje się przy tym, że złośliwość wynikać musi z chęci dokuczenia, okazania lekceważenia itp., czyli sprawca musi działać w zamiarze bezpośrednim w postaci dolus directus coloratus.

Natomiast uporczywość zachodzi wtedy, gdy przełożony bądź inny powołany do załatwienia sprawy funkcjonariusz z reguły bądź wielokrotnie odmawia żądaniu pracownika chociaż jest ono uzasadnione i oparte na prawie (zob. K. K. Komentarz pod red. A. Wąska część szczególna T. I str. 1220 – 1221).

Przenosząc to wszystko na grunt niniejszej sprawy trudno przyjmować by oskarżona swoim zachowaniem w jakimkolwiek stopniu wyczerpała znamiona przestępstwa z art. 218 § 1 a kk.

Apelujący jak wynika z treści skargi odwoławczej mocno akcentuje zeznania pokrzywdzonych listonoszy świadków W. J., M. Ł. i G. Ż., którym rzekomo oskarżona zabraniała wykazywania nadgodzin związanych z wykonywanymi przez nich obowiązkami służbowymi, pomija jednak okoliczności związane ze specyfiką wykonywanej przez nich pracy, które mają tutaj kluczowe znaczenie.

W sprawie bezspornym jest (nie kwestionuje tego nawet skarżący), że tzw. normy czasowe pracy dla listonoszy były określone przez zwierzchnie komórki organizacyjne Poczty Polskiej. W oparciu o przyjęte w ten sposób współczynniki czasu pracy wyznaczono doręczycielom obszar rejonów, który w założeniu mieli obsługiwać w ciągu 8 godzinnego dnia pracy.

Normy te jak należy rozumieć obowiązywały nie tylko listonoszy, ale też pracowników sprawujących nad nimi nadzór służbowy, co nakazuje zupełnie inną aniżeli czyni to prokurator ocenę zebranego w tym zakresie materiału dowodowego. Sytuacja taka oznacza bowiem, że oskarżona jako naczelnik placówki pocztowej nie tylko, nie miała żadnego wpływu na wyznaczanie obszaru rejonów dla poszczególnych listonoszy, ale zgodnie z tym założeniem sprawując nadzór nad podległymi jej pracownikami musiała dopilnować, a nawet wyegzekwować aby praca tych ludzi w określonym czasie była wykonana. W konsekwencji nawet przy założeniu, że oskarżona nie aprobowała wykazywania nadgodzin (co w świetle całości materiału dowodowego nie jest wcale takie jednoznaczne) to w obliczu wskazanych wyżej uwarunkowań, trudno przyjąć by jej zachowanie charakteryzował wymagany dla bytu zarzucanego jej czynu zamiar bezpośredni wyrażający się w złośliwości i uporczywości naruszenia praw podległych jej pracowników.

Zamiar jest wyrazem procesu wolicjonalnego, który wynika z określonego nastawienia psychicznego sprawcy. W niniejszym przypadku zachowanie oskarżonej nie było zaś determinowane jej wolą działania na szkodę pracowników lecz wynikało z respektowania standardów czasu pracy, odgórnie narzuconych, które jako naczelnik poczty zobowiązana była respektować i egzekwować. Okoliczność ta stanowi kluczową kwestię z punktu widzenia odpowiedzialności karnej oskarżonej. Wskazuje bowiem, że nie ma po jej stronie wymaganych dla bytu przestępstwa z art. 218 § 1 a kk przesłanek natury podmiotowej co w praktyce wyklucza przypisanie jej tego czynu.

Niezależnie jednak od powyższego należy zwrócić uwagę, że wbrew obszernym wywodom apelacji analiza zebranego materiału dowodowego nie daje jednoznacznych podstaw do przyjęcia, że oskarżona ewidentnie zabraniała listonoszom jak też innym pracownikom ewidencjonowania dłuższego czasu pracy.

Nawet bowiem wykazani jako pokrzywdzeni listonosze M. Ł., G. Ż. czy W. J., zeznając przed sądem wprost nie potwierdzili takich sytuacji.

Wymowa tego co przedstawili na tę okoliczność raczej jest taka, iż panowało wśród listonoszy powszechne przekonanie, że nadgodzin się nie wykazuje, albowiem narzucone przez pracodawcę tj. Poczte Polską normy zakładają iż ich praca może być zrealizowana w ciągu 8 godzin.

Dodatkowo zakładano, że obciążenie pracą było cyklicznie uzależnione od specyficznych okresów, co w praktyce sprowadzało się do tego, że np. przed świętami obciążenie było większe, zaś w innym czasie ulegało znaczeniu zmniejszeniu, zaś w skali roku czas pracy wymagany do obsłużenia poszczególnych rejonów się równoważył (k. 875-876, 876-877, 877-879, 939-940).

Nie bez znaczenia w tym zakresie pozostają też zeznania wielu innych świadków wykonujących obowiązki listonoszy, którzy wskazywali, że przy właściwej organizacji pracy zawsze mieścili się w 8 godzinnym limicie (k. 923-924, 925,

925-926, 920-925), a potwierdził to także M. L. – listonosz, który objął rejon po wymienionym jako pokrzywdzony M. Ł..

Wskazał on mianowicie, że nawet mimo zwiększenia tego rejonu o jedną miejscowość (wieś E.) był w stanie wykonywać swoje obowiązki w normalnym czasie pracy(k. 920-925).

Wszystko to dowodzi zatem, że wbrew sugestiom apelującego narzucone doręczycielom normy jakkolwiek napięte to jednak przy właściwej organizacji pracy były możliwe do zrealizowania w ustawowym czasie.

Okoliczność ta jest o tyle istotna, że potwierdza trafność przyjętego przez oskarżoną założenia, iż podlegli jej pracownicy zasadniczo powinni wykonywać swoje obowiązki bez wykazywania tzw. ponadnormatywnych godzin pracy.

Oczywiście nie wykluczało to, że w określonych sytuacjach akceptacja pracy w nadgodzinach była wręcz konieczna a oskarżona temu się nie sprzeciwiała.

Chodziło jednak głównie o takie przypadki, gdy dodatkowe obowiązki wynikały z braków kadrowych, bądź zastępstw nieobecnych pracowników

(k. 924, 925). Trafne zatem pozostają ustalenia Sądu Rejonowego z których wynika, że w sytuacjach uzasadnionych obiektywnymi okolicznościami, oskarżona akceptowała wykazywany przez pracowników dodatkowy czas pracy.

Przedstawionej wyżej oceny nie może zmienić akcentowany przez autora apelacji fakt, że Poczta Polska w wyniku zawartej przed Sądem Pracy ugody

z byłym listonoszem W. J. wypłaciła mu 13 500 zł tytułem wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych.

Sytuacja ta bowiem w żaden sposób nie może przekładać się na wynik postępowania w niniejszej sprawie gdzie dla wykazania sprawstwa i winy konieczne jest zaistnienie po stronie oskarżonej przesłanek podmiotowych, których jak to już wyżej wykazano w przypadku K. Z. brakuje.

Czym innym jest nawet potwierdzone wyrokiem sądowym roszczenie pracownika wobec zakładu pracy, czym innym zaś odpowiedzialność karna osoby będącej zwierzchnikiem służbowym tego pracownika za działanie na jego szkodę.

Dla odpowiedzialności karnej oprócz wypełnienia znamion strony przedmiotowej niezbędne jest również wykazanie określonego zamiaru sprawcy.

Sąd Okręgowy nie dostrzega też żadnych uchybień gdy chodzi o ustalenia faktyczne odnośnie pozostałych zarzucanych oskarżonej czynów.

W sprawie praktycznie nie ma żadnych racjonalnych dowodów, które pozwalałyby na przyjęcie, że oskarżona naruszyła jakiegokolwiek prawa pracownicze wobec L. Z. czy B. L..

Należy bowiem zauważyć, że nawet z treści zeznań tych osób jako świadków, trudno dociec na czym miałyby polegać przestępcze zachowanie oskarżonej. Świadek B. L. negatywnego wobec niej postępowania upatrywała głównie w tym, że często była delegowana do pełnienia obowiązków służbowych w innych placówkach.

Jednocześnie zaś sama dalej przyznawała, że na delegację wyrażała zgodę, oskarżona nie ograniczała jej wykazywania nadgodzin, a w umowie o pracę nie miała ściśle określonego miejsca wykonywania obowiązków służbowych (k. 887, 888).

Już tylko tego rodzaju okoliczności wskazują, że uznanie B. L. za pokrzywdzoną w rozumieniu czynu z art. 218 § 1a kk należy traktować w kategoriach nieporozumienia.

Jeżeli zaś do tego dodać, że oskarżona w sposób jasny i rzeczowy odniosła się w swoich wyjaśnieniach do faktu częstego delegowania B. L. do innych placówek (traktowała ją jako najbardziej doświadczonego i kompetentnego pracownika) zaś żaden z pozostałych w sprawie dowodów nie wskazuje, by decyzje oskarżonej w tym zakresie podyktowane były jakimikolwiek pozamerytorycznymi względami, to nie trzeba szerszych rozważań by zarzut błędnych ustaleń faktycznych odnośnie tego czynu również uznać za bezzasadny.

Analogicznie rzecz wygląda gdy chodzi o pokrzywdzoną L. Z..

Trudno traktować jako istotne w świetle zarzucanego oskarżonej czynu uwagi L. Z., których treść sprowadza się do rzekomo częstych jej kontroli przez oskarżoną, skoro żaden obiektywny dowód tego nie potwierdza, zaś kontrole pracowników miały charakter rutynowy i dotyczyły wszystkich zatrudnionych w podległej oskarżonej placówce asystentów (k. 927-928).

Dodatkowo należy pamiętać, że do pracy L. Z. były zastrzeżenia z uwagi na skargi klientów, a także zdarzające się przypadki, odmowy wykonywania poleceń służbowych czy nie przystąpienie do rutynowych testów kontrolnych (k. 886-887).

Nie ma też żadnego potwierdzenia by oskarżona w uzasadnionych przypadkach zabraniała wykazywania nadgodzin (choć w przypadku stanowiska asystenta było to sporadyczne) (k. 927-928, 929).

Wszystko to zatem wskazuje, że jak trafnie przyjął Sąd Rejonowy podnoszone przez L. Z. pretensje wobec oskarżonej miały wybitnie subiektywny charakter i nie znajdowały żadnego oparcia w materiale dowodowym sprawy.

Odrębnego omówienia wymaga odniesienie się do zarzutów apelacji prokuratora dotyczącego pokrzywdzonej C. N., a także jej osobistej skargi odwoławczej.

Już na wstępie w tym zakresie należy podkreślić, że Sąd Rejonowy wbrew wywodom obu apelacji również w odniesieniu do pokrzywdzonej C. N. przeprowadził postępowanie dowodowe w sposób prawidłowy, wyczerpał wszelkie możliwości dowodowe respektując zasady procesowe w tym zasadę prawdy materialnej (art. 2 § 2 kpk), zasadę bezstronności (art. 4 kpk), zasadę in dubio pro reo (art. 5 § 2 kpk) a także zasadę swobodnej oceny dowodów (art. 7 kpk).

Dokonane ustalenia faktyczne są wolne od błędów logicznych i uwzględniają całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy.

Należy z całą stanowczością podkreślić, że wszystkie rzekomo negatywne zachowania wobec C. N. ze strony oskarżonej nie znajdują żadnego potwierdzenia w zebranych materiale dowodowym. I nie chodzi tu tylko o wyjaśnienia samej oskarżonej, w których bardzo dokładnie odniosła się do zgłoszonych przez pokrzywdzoną uwag, ale także zeznania wielu świadków pracowników, którzy bezpośrednio współpracowali z C. N.

(k. 901, 903-904, 905, 906, 926, 927, 928, 919-920, 921 t. V, k. 728 – t IV). Świadkowie ci zgodnie zaprzeczali wszelkim podnoszonym przez nią zarzutom, wskazując nawet, że do pewnego czasu była wręcz faworyzowana przez oskarżoną, a od grudnia 2012r. relacje między nimi nabrały „normalnego” służbowego charakteru.

Sąd Rejonowy w sposób wyjątkowo dokładny omówił całość związanych z tym zarzutem dowodów a przyjęta w tym zakresie ocena nie może budzić żadnych wątpliwości (k. 48-49 uzasadnienia Sądu I instancji). Uwaga ta dotyczy również tej części materiału dowodowego, której sąd odmówił wiarygodności (świadkowie G. K. 902-903, B. S. k. 918, O. W. k. 903). Osoby te nie były bezpośrednimi obserwatorami stosunków między C. N. a oskarżoną, a wszystkie informacje w tym zakresie posiadały z relacji pokrzywdzonej.

Podobnie rzecz wygląda gdy chodzi o zeznania świadków J. O. czy S. K. – są to bowiem krewni i powinowaci C. N. i wszystko co wiedzieli w tej sprawie pochodziło z jej opowiadań.

Nie można więc przyjmować jak sugerują skarżący, że wymowa tych dowodów jest bardziej miarodajna, aniżeli pozostałych, taka ocena bowiem kłóciłaby się z zasadami logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego, a w dalszej konsekwencji naruszałaby treść art. 7 kpk.

Sąd Okręgowy nie znajduje też żadnych podstaw do aprobaty podniesionego w apelacji prokuratora zarzutu obrazy przepisów postępowania a to art. 167 kpk w zw. z art. 366 § 1 kpk, polegającego na niezasięgnięciu opinii biegłego psychologa bądź psychiatry w celu rozstrzygnięcia wątpliwości związanych z występującymi u C. N. zaburzeniami psychicznymi.

Odnosząc się do tej kwestii należy zaznaczyć, że jak wynika z uzasadnienia zaskarżonego wyroku, wątek podjęcia przez C. N. leczenia psychiatrycznego i ewentualnego związku stwierdzonych u niej zaburzeń z zachowaniami oskarżonej nie uszedł uwadze Sądu Rejonowego.

Trafnie w tym zakresie zauważa się, że stwierdzone u pokrzywdzonej zaburzenia adaptacyjne mogą wynikać z wielu przyczyn, a fakt, iż w wywiadzie lekarskim jako ich etiologię zapisano mobbing w miejscu pracy wynikał z subiektywnego poczucia C. N., które przedstawiała w trakcie badań.

Okoliczność ta sama w sobie nie dawała jednak podstaw do przyjęcia, iż twierdzenia pokrzywdzonej są racjonalne, skoro, całe przeprowadzone w tym zakresie postępowanie dowodowe również pod kątem dyskryminacji w miejscu pracy C. N. fakty te ewidentnie wykluczało.

W takiej sytuacji trudno znaleźć uzasadnienie dla jakiego Sąd meriti miałby z urzędu dopuszczać dowód z opinii biegłych na okoliczność czy występujące u pokrzywdzonej zaburzenia miały związek z zachowaniem oskarżonej. Niezależnie od tego wypada zauważyć, że z treści art. 167 kpk nie da się wprowadzić obowiązku sądu w zakresie poszukiwania dowodów potwierdzających tezy a/o w sytuacji gdy dowody będące przedmiotem oceny sądu nie są wystarczające do uznania winy a prokurator nawet nie postulował o ich uzupełnienie.

Taka sytuacja występuje w niniejszej sprawie. Prokurator uczestniczył we wszystkich rozprawach, nie ma jednak żadnego śladu by wnioskował przeprowadzenie jakichkolwiek dowodów, w tym także związanego z opinią biegłych psychiatrów.

Dodatkowo trzeba też pamiętać, że w świetle dominującego orzecznictwa przeprowadzenie dowodów z urzędu przez sąd wchodzi w rachubę wyjątkowo, w szczególności gdy strona nie korzysta z fachowej porady (pełnomocnika), a przy tym jest nieporadna.

Wykluczyć w związku z tym należy wyřeczanie przez sąd pełnomocnika oskarżyciela (czy oskarżyciela publicznego) w gromadzeniu dowodów na niekorzyść oskarżonego. To oskarżyciel, a nie sąd ma obowiązek wykazać sprawstwo i winę oskarżonego, zwłaszcza gdy po stronie oskarżenia występuje podmiot kwalifikowany (por. post. SN. z dnia 3-09.2014, sygn. akt III KK 7/14).

Mając więc to wszystko na uwadze również zarzut obrazy prawa procesowego podniesiony w apelacji prokuratora nie zasługiwał na uwzględnienie.

Reasumując należało przyjąć, że obie skargi odwoławcze były bezzasadne, w konsekwencji zaskarżony wyrok jako trafny utrzymano w mocy.

O kosztach w odniesieniu do apelacji prokuratora orzeczono w oparciu o treść art. 636 §1 kpk, zaś w odniesieniu do apelacji oskarżycielki posiłkowej C. N. na podstawie art. 624 § 1 kpk.